

Pump and Dump – łapanie naiwnych

9 stycznia 2014

Przez ostatni rok nastroje na giełdach znacznie się poprawiły. Coraz więcej drobnych inwestorów decyduje się wrócić na rynek aby załapać się na wzrosty, które zaczęły się prawie 5 lat temu. Większy popyt na akcje wśród niedoświadczonych inwestorów przyciąga także wielu oszustów oferujących krociowe zyski zazwyczaj w ciągu tygodni.

Przeszukując internet w poszukiwaniu ciekawych informacji coraz częściej natykam się na ciekawe strony, bardzo dobre merytorycznie. Poza podstawowymi informacjami odnośnie stanu realnej gospodarki wiele z nich rozsyła raporty przedstawiające pewne okazje inwestycyjne. Często po odpowiednim przygotowaniu „nieświadomej ofiary” firmy te wypuszczają płatne raporty odnośnie spółek, których ceny akcji muszą doznać eksplozji w krótkim czasie. Raporty mimo, iż wyglądają na rzetelne to zazwyczaj są przygotowane na bazie fałszywych wyników finansowych oraz nierealnych założeń dotyczących przyszłości.

Inwestorzy skuszeni fantastycznymi perspektywami zysków decydują się na zakup akcji. Niestety po fakcie okazuje się, że akcje zamiast rosnać po 200-300% często spadają po kilkadziesiąt procent. Co się dzieje? Otóż mamy do czynienia z typowym Pump and Dump.

Jak to się odbywa?

Firmy zajmujące się pump and dump wynajdują spółki o mikro kapitalizacji i free float (łączna wartość akcji znajdująca się w obiegu). Często takie firmy (przyszły przedmiot spekulacji) są w opłakanej kondycji. Właściciel głównego pakietu akcji oraz zarząd otrzymują propozycję. My pomożemy wysłać cenę waszych akcji w stratosferę, wy pozbędziecie się

akcji a kasą się podzielimy. Procedura pompowania akcji jest najłatwiejsza dla spółek, których dzienne obroty akcjami są na minimalnym poziomie. Dzięki temu relatywnie mały kapitał może doprowadzić do znacznych wzrostów cen akcji.

Zarząd w miesiącach poprzedzających pompowanie zmienia prognozy na bardziej różowe. Winduje się wyniki sprzedaży oraz zysków. Zazwyczaj wyniki finansowe nie są audytowane dzięki czemu poprzez kilka trików księgowych można je znacznie poprawić. Następnie te same osoby odsprzedają sobie akcje spółki po coraz wyższych cenach. Akcjonariusze posiadający pakiety większe niż 5% wszystkich akcji oraz zarząd muszą co prawda raportować zmiany w portfelu lecz jest wiele sposobów na obejście wymogów prawnych.

Aby przyciągnąć zainteresowanie przyszłych ofiar osoby z firmy oraz odpowiedzialne za pompowanie ceny sprzedają sobie wzajemnie akcje po coraz wyższych cenach. Akcje faktycznie nie zmieniają właściciela. Rośnie natomiast cena akcji oraz obroty co wygląda obiecująco.

Przyszły inwestor myśli, że skoro cena akcji wzrosła kilkanaście czy kilkadziesiąt procent w ciągu miesiąca to chyba coś dobrego dzieje się w firmie. Może nowy kontrakt, o którym wie tylko zarząd? Może nowy przełomowy produkt ma trafić na rynek?

Jest już przygotowany odpowiedni wizerunek firmy oraz podciągnięto wystarczająco ceny akcji aby pobudzić zainteresowanie. Następnie do akcji wchodzi firma naganiająca klientów na przewartościowane walory. W cenie 300-1000 USD przysłowiowy „naganiacz” oferuje raport przedstawiający kilka spółek, których obecna cena akcji rzekomo odpowiada ułamkowi realnej wartości.

Inwestorzy, którzy wydali niemałe pieniądze na raport zazwyczaj nie kwestionują jego wartości merytorycznej oraz uczciwości sprzedawcy. Bez szczegółowej analizy rzucają się na

akcje nim zrobi to ktoś inny. Cena akcji w ciągu kilku dni rośnie kilka do kilkunastu razy w zależności od ilości akcji w obiegu oraz zainteresowania.

Jest to idealna okazja do pozbycia się akcji zarówno przez dawnych właścicieli, zarząd oraz organizację zajmującą się manipulowaniem cenami. Po tym jak wiele osób skorzystało z super okazji kupując wymarzone akcje dzieje się coś dziwnego. Akcje już nie rosną a spadają. Z niecierpliwością nowi posiadacze przyglądają się wykresom. Całkiem przypadkiem ukazuje się raport spółki mówiący o tym, że inwestycja, która miała przynieść krociowe zyski została odłożona w czasie a wyniki finansowe muszą być skorygowane gdyż wkradł się błąd.

Pół biedy jeżeli firma jeszcze jakoś funkcjonuje i strata może się z czasem zmniejszyć. W praktyce jednak wiele firm wkrótce po sprzedaży akcji naiwnym inwestorom zamyka działalność. Dawni właściciele pozbyli się biznesu i zazwyczaj mają lepsze pomysły na to co zrobić z uzyskaną gotówką niż walczyć o przetrwanie dawnej firmy. Z bezwartościowymi akcjami zostają natomiast łatwowierni inwestorzy. Część z nich pozbywa się akcji co w sytuacji braku nabywców doprowadza do krachu cenowego.

Opisany proceder oczywiście jest nielegalny lecz jak widać po niektórych firmach proceder mogą kontynuować przez lata. Idealnym przykładem firmy zajmującej się pompowaniem cen akcji jest NIA (National Inflation Assotiation), z którą zetknąłem się blisko 4 lata temu i która do tej pory nieźle funkcjonuje. Jak widać nowych naiwnych liczących na szybki zysk ciągle nie brakuje.

Źródło: IndependentTrader.pl